

Gazeta Teatralna

Nr 64

4 listopada 2018

Centrum Kultury

Muxa



Ojciec

Dziś na scenie „Muzy” zobaczymy Mariana Opanię, aktora teatralnego i filmowego, którego znamy również jako artystę kabaretowego. Po raz pierwszy na ekranie pojawił się ponad pięćdziesiąt lat temu. Jego filmografia jest bardzo obszerna. Zaczynał od ról niekomediowych, jednak dziś znany i pamiętany jest głównie właśnie z takiego repertuaru. Mówił o sobie: „Mam duszę Hamleta, ale publiczność skierowała mnie na inne tory. Widzowie lubią mnie w rolach charakterystycznych - komediowych”.

Jako aktor wszechstronny grywał różne role. Wystąpił w „Lalce” Wojciecha Jerzego Hasa, zagrał w „Stawce większej niż życie”, pojawił się też w kilku odcinkach serialu „Cztery pancerni i pies”. Zagrał obok Daniela Olbrychskiego w filmie Kazimierza Kutza „Skok” oraz w filmie Aleksandra Ścibora-Rylskiego „Sąsiedzi” - za role w których otrzymał Nagrodę im. Zbyszka Cybulskiego.

Potem wystąpił jeszcze u Kutza w „Perle w koronie”, rok później u Edwarda Żebrowskiego w „Ocaleniu”, zagrał też doskonałą rolę w „Palcu bożym” Antoniego Krauzego. Wystąpił w komediowej roli w „Awansie” Janusza Zaorskiego, wziął udział w serialu Zbigniewa Kuźmińskiego „Ile jest życia”, a także zagrał u Janusza Kijowskiego w „Indeksie” - dziele z nurtu Kina Moralnego Niepokoju.

Marian Opania stworzył niezapomnianą rolę dziennikarza Winkla w „Człowieku z żelaza” Andrzeja Wajdy, a dwa lata później po raz kolejny partnerował Krystynie Jandzie, ponownie w roli dziennikarza, na pla-

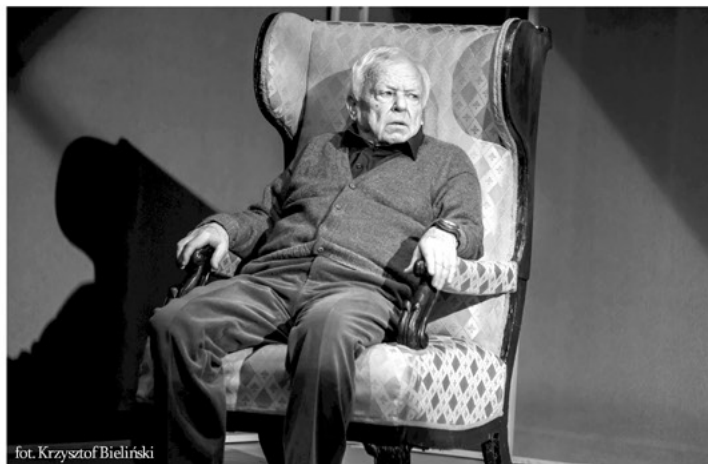


foto Krzysztof Bielirski

nie filmu Krzysztofa Tchórzewskiego „Stan wewnętrzny”. Kolejne spotkanie z Andrzejem Wajdą to udział w filmie „Kronika wypadków miłosnych”, a rok później obok Jerzego Stuha zobaczyliśmy go w „Bohaterze roku” Feliksa Falka. Grał u Barei, Kiesłowskiego i w „Rozmowach kontrolowanych” Sylwestra Chęcińskiego. W latach pięćdziesiątych zagrał Jurija w komedii „Sauna” Filipa Bajona i hurtownika w komedii Barbary Sass „Pajęczarki”. Potem był ministrem w „Ekstradycji” Wojciecha Wójcika i profesorem Zybterem na planie serialu „Na dobre i na złe”. Pracował przy realizacji europejskiej produkcji „Weiser”, zagrał służącego Chopina w filmie biograficznym Jerzego Antczaka „Chopin - pragnienie miłości”, a kolejne zawodowe spotkanie z Feliksem Falkiem to udział w głośnym filmie „Komornik”. Wielokrotnie używał swojego głosu w realizacji polskich wersji językowych do zagranicznych produkcji. Do najwybitniejszych ról Mariana Opani zalicza

się monodram dla Teatru TV „Moskwa-Pietuski” Wenedikta Jerofiejewa w reżyserii Tomasza Zygadły oraz filmową rolę redaktora w „Człowieku z żelaza” Andrzeja Wajdy.

Nie da się ukryć, że największą popularność przyniosły aktorowi mimo wszystko kreacje komediowe. Może właśnie tym bardziej warto obejrzeć Mariana Opanię w innej roli, bo jak twierdzi krytyk i publicysta Jacek Marczyński, „jest to jednak przede wszystkim spektakl Mariana Opani, dla którego teatr od dawna nie był zbyt łaskawy. W „Ojcu” otrzymał rolę umożliwiającą pokazanie całej skali talentu, od komediowego żartu po przejmujące tony tragiczne. Jego André ma wciąż szelmowski, chłopięcy wdzięk, ale potrafi być apodyktyczny i kłótlivy. I na naszych oczach przemienia się w bezradnego, zagubionego człowieka, który kiedyś był energicznym mężczyzną”. To trzeba zobaczyć!

KH/www.film.wp.pl

Do zobaczenia
na kolejnym spektaklu
pt. „Piękny nieczuły”



Ojciec

Idzie przez moje serce
stary ojciec
nie oszczędzał w życiu
nie składał
ziarnka do ziarnka
nie kupił sobie domku
ani złotego zegarka
jakoś nie zebrała się miarka

Żył jak ptak
śpiewająco
z dnia na dzień
ale
powiedźcie czy może
tak żyć niższy urzędnik
przez wiele lat

Idzie przez moje serce
ojciec
w starym kapeluszu
pogwizduje
wesołą piosenkę
I wierzy święcie
że pójdzie do nieba

Tadeusz Różewicz

Bluszcz w Lubinie

W obsadzie spektaklu, który dziś obejrzymy na scenie „Muzy” znajdziemy nazwisko aktora, który jest nam szczególnie bliski. Chodzi oczywiście o Przemysława Bluszcz. Aktor pochodzi z Piotrkowa Trybunalskiego, ale wielu z nas kojarzy go jako znaczącego aktora w zespole Jacka Głomba w legnickim teatrze. Jego pierwsze poważne myśli o aktorstwie podobno pojawiły się w trakcie przygotowań do konkursów recytatorskich w Miejskim Domu Kultury w Radomsku. Zanim trafił do Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, przeszedł długą drogę: filologia polska w Częstochowie, studium kultu-

ralno-oświatowe w Kaliszu, następnie Uniwersytet Ludowy pod Strzelcami Opolskimi (kierunek teatralny), aż w końcu PWST we Wrocławiu i wydział lalkarski. Na czwartym roku skorzystał z propozycji swojego profesora i zagrał w „Jak wam się podoba” Szekspira na deskach teatru w Legnicy. Po zagranu w dwóch kolejnych sztukach, „Zły” wg Tyrmanda i „Don Kichot”, na stałe związał się z Teatrem im. Heleny Modrzejewskiej. To tutaj odnosił sukcesy m. in. w spektaklach: „Kordian” Juliusza Słowackiego jako tytułowy bohater, „Hamlet, Książę Danii” Williama Szekspira w roli Klaudiusza, „Szawel” jako



foto Dariusz Gałuszka/AKPA

Paweł z Tarsu, „Made in Poland” w roli Fazięgo, „Otello” Williama

Szekspira jako tytułowa postać, wreszcie w „Balladzie o Zakacławiu” jako Benek Cygan. Chyba właśnie z tej ostatniej roli jest najbardziej znany. Wiele widzów uważa, że to najbardziej znacząca rola Bluszcz z okresu pracy w legnickim teatrze. Właśnie za nią zdobywał nagrody. „Ballada o Zakacławiu” doczekała się ekranizacji telewizyjnej, którą pewnie wielu z nas oglądało. Dziś Przemysław Bluszcz zna całą Polskę. Przeniósł się do Warszawy i od 2009 r. jest aktorem tamtejszego Teatru Ateneum, a my oglądamy go coraz częściej na dużym ekranie.

Krystyna Huzarewicz

Wspólne śpiewanie w Klubie Pod Muzami

Święto 100 – lecia Odzyskania Niepodległości to doskonała okazja, aby przypomnieć sobie pieśni, które 100 lat temu zagrzewały serca Polaków do walki, ale także te nieco młodsze utwory, opowiadające o różnych ważnych chwilach naszej historii.

W Klubie Pod Muzami usłyszymy m.in. Lilianę Łżyk, niezwykle uzdolnioną lubińską sopranistkę, która, mimo młodego wieku, zdążyła już zachwycić publiczność w Nowym Jorku i Australii. Jej kariera zaczęła się w Polsce. Tutaj skończyła PSM I oraz II stopnia w klasie fletu poprzecznego. W 2013 r. wzięła udział w telewizyjnym programie „Must Be The Music”, a dwa lata później w 8. edycji „Mam Talent”. W 2017 r. jako jedyna Polka zakwalifikowała się do prestiżowego konkursu międzynarodowego „American Protege International”, w którym otrzymała pierwszą nagrodę w kategorii pieśni sopranowej i 16 grudnia wystąpiła w nowojorskiej hali koncertowej Carnegie Hall, co było spełnieniem jednego z jej największych marzeń. Poza pierwszą nagrodą zdobyła również główne trofeum i nagrodę specjalną. 20 lipca tego roku, jako jedyna Polka reprezentowała nasz kraj podczas finału w międzynarodowym konkursie „Australian Concerto and Vocal Competition”, w sekcji 4 - Vocal. Konkurs odbywa się w Townsville już od 1980 r., propaguje muzykę poważną i w świecie muzycznym cieszy się ogromnym prestiżem. Dlatego tym większy sukces Liliany, która zdobyła w zmaganiach wokalnych 2 miejsce.

Na naszej scenie klubowej wystąpi również tego dnia Jarosław Bodakowski - bas-baryton, absolwent Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu w klasie śpiewu prof. Bogdana Makala. Utalentowany śpiewak ma na swoim koncie wiele nagród i wyróżnień, m.in.: Grand Prix na Międzynarodowym Konkursie Wokalmu „XXI Century Art.” w Kijowie (2003), I nagrodę i nagrody specjalne w VII Międzynarodowym Konkursie Wykonawstwa Polskiej Pieśni Artystycznej im. E. Kossowskiego w Warszawie (2005), wyróżnienie oraz nagrodę specjalną w II Międzynarodowym Konkur-



sie Wokalistyki Operowej im. A. Didura w Bytomiu (2008). Przez 2 sezony był etatowym solistą śpiewakiem Opery Wrocławskiej, w której wystąpił m.in. jako Papageno w operze „Czarodziejski Flet”, Figaro w „Weselu Figara” W. A. Mozarta, zaśpiewał również arie Macieja w „Strasznym dworze” S. Moniuszki, arie Połtańca duchów w polskiej prapremierze „Kobiety bez cienia” R. Straussa, czy Mandaryna w premierze „Turandota” G. Pucciniego. W 2010 r. występował gościnnie w Teatrze Wielkim w Poznaniu, w którym wykreował wiele niezwykle trudnych ról, które zapadły w serca słuchaczom. Jarosław Bodakowski ma w swoim repertuarze liczne partie oratoryjno-kantatowe, których był współwykonawcą w filharmoniach i świątyniach w kraju i za granicą. Jest posiadaczem dyplomów mistrzowskich z ukończenia warsztatów wokalnych u wybitnych profesorów śpiewu, jak choćby światowej sławy sopranistki Teresy Żylius-Gara. Od czterech lat Jarosław Bodakowski śpiewa w barytonach oraz jako solista w Męskim Chórze Górniczym, działającym przy Zakładach Górniczych „Lubin” reprezentującym spółkę KGHM Polska Miedź S.A.

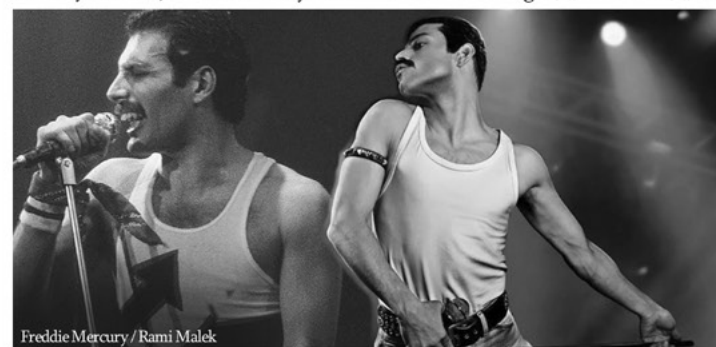
Chcemy przedstawić Państwu tych niezwykle uzdolnionych lubinian, ale także zaprosić do wspólnego śpiewania pieśni wojskowych i patriotycznych. Chór Concordia poda ton i wszyscy powinniśmy pamiętać do najbardziej ulubionych marszowych pieśni z lat 20. XX wieku. Liczymy na Państwa obecność w Klubie „Pod Muzami” 11 listopada o godz. 17:00. Wstęp wolny.

Małgorzata Zyczkowska-Czesak

The Show Must Go On

24 listopada minie 27 lat od śmierci Freddiego Mercury'ego, który zmarł w wieku 45-u lat pracując nad kolejnym albumem zespołu Queen. Zespół został założony w 1970 r. w Londynie przez Briana May'a, Rogera Taylora i Freddiego Mercury'ego. Basista John Deacon dołączył do grupy rok później. Freddie Mercury (a właściwie Frederick Bulsara) był pomysłodawcą nazwy, zaprojektował logo i wyznaczył kierunek artystyczny, w którym zespół miał się rozwijać.

Film „Bohemian Rhapsody” zaczyna się od legendarnego występu Queen na Live Aid - jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych lat 80-tych. W ramach tego charytatywnego koncertu 13 lipca 1985 r. na dwóch scenach - Wembley Stadium w Londynie oraz John F. Kennedy Sta-



dium w Filadelfii - pojawiły się największe gwiazdy świata. Koncert, zorganizowany, by zebrać środki na pomoc ludziom dotkniętym głodem w Etiopii, był jednym z największych wydarzeń transmitowanych przez satelity i stacje telewizyjne w historii. Zgromadził przed telewizorami 1,9 miliarda widzów w 150 krajach świata.

Ballady na dwa serca...

Niesamowita ekspresja duetu Korycki - Żukowska, rzadko spotykany dar przekazu emocji, wspaniała interakcja z publicznością sprawiają, że ich koncerty rzadko kończą się na jednym bisie. Swoimi występami porwują wszystkich od Helu po Zakopane i od Wławy do Wostoku po Gliwice, a może i dalej...

Występują wspólnie już od ponad 10-u lat, śpiewając utwory autorskie, tradycyjne pieśni o morzu oraz współczesne pieśni kubryku. Do swojego repertuaru dołączyli także ballady trójki wybitnych rosyjskich bar-

Zadanie stworzenia ścieżki dźwiękowej filmu, z wykorzystaniem zarówno prawdziwego głosu Freddiego Mercury'ego, sobowtóra jego głosu oraz wokalu Ramiiego Maleka, który wcielił się w rolę lidera Queen powierzono Becky Bentham. W scenach śpiewanych, Bentham wymagała, żeby aktorzy śpiewali razem z nagrałymi wcześniej utworami. To miało zasadnicze znaczenie, gdyż pozwala uchwycić pracę gardła i mięśni twarzy - wyjaśnia.

Każdy z nas zna utwory „We Will Rock You”, „The Show Must Go On”, „I Want It All”, „Who Wants to Live Forever”, „Bohemian Rhapsody”, „We Are the Champions”, „Crazy Little Thing Called Love”, „Radio Ga Ga”, „A Kind of Magic”, „Breakthru”, „The

Invisible Man” i „These Are the Days of Our Lives”. Większość tych piosenek usłyszymy w filmie, który z pewnością będzie prawdziwą muzyczną uczcą.

Na film „Bohemian Rhapsody” zapraszamy w dniach 2 - 15 listopada. Godziny seansów oraz rezerwacja i sprzedaż biletów na www.ckmuza.eu i w kasie CK „Muza”. RED

Indianie Ameryki Północnej w fotografiach Edwarda Curtisa

Ponad 100 lat temu Edward Sheriff Curtis (ur. 1868 r.) rozpoczął swoją długoletnią podróż w celu odkrycia prawdziwej Ameryki. W ciągu 30 lat wykonał 40 tys. fotografii przedstawiających Indian z przeszło 80 plemion, które zasiedlały zachodnie tereny w dorzeczu rzeki Mississippi. Wykorzystując osią-

gnięcia ówczesnej techniki, pierwsze urządzenie nagrywające - fonograf, zarejestrował ok. 10 tys. pieśni, 350 mitów w ponad 75 narzeczach. Curtis przekonany o swojej misji ochrony „świętego dziedzictwa” rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej, ocalił przed zapomnieniem wiele zanikających trady-

cji i zwyczajów Indian. Edward S. Curtis do swojego projektu podchodził z ogromnym zaangażowaniem. Swoją pracę, poświęcenie i pasję życia zdołał uwiecznić w dwudziestotomowym dziele zatytułowanym „The North American Indian (1907-1930)”.

RED

